

Autoreferat

1. Imię i Nazwisko: Andrzej Dąbrowski

2. Posiadane dyplomy i stopnie naukowe:

- 2000: magister filozofii
Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” w Krakowie
tytuł pracy magisterskiej: *Heideggerowski projekt myślenia bycia aletheicznego*
promotor: dr Antoni Jarnuszkiewicz
recenzent: prof. dr hab. Józef Bremer
- 2002: magister teologii
Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie („Bobolanum”)
tytuł pracy magisterskiej: *Problematyka wiary w teologii Karla Rahnera*
promotor: prof. dr hab. Jacek Bolewski
recenzent: dr Grzegorz Bubel
- 2010: doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Filozoficzny
tytuł pracy rozprawy doktorskiej: *Intencjonalność a semantyka*
promotor: prof. dr hab. Jan Woleński
recenzent: prof. dr hab. Arkadiusz Chrudzimski
recenzent: dr hab. Tadeusz Czarnecki

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych:

- 2008–2013 – wykładowca, Uniwersytet Jagielloński
- 2013–2018 – adiunkt, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie
- 2018 i obecnie – adiunkt, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.):

Opracowanie monograficzne w języku polskim na temat teorii emocji Leona Petrażyckiego

a) Tytuł osiągnięcia naukowego:

Źródła, natura i funkcje emocji. Studium teorii impulsji Leona Petrażyckiego w kontekście współczesnych badań

b) Wydawnictwo: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019

c) Recenzenci wydawniczy: dr hab. prof. UŚ Sławomir Tkacz, prof. dr hab. Jan Woleński, prof. dr hab. Włodzisław Zeidler

d) Omówienie celu naukowego ww. pracy i osiągniętych wyników:

Głównym celem monografii „Źródła, natura i funkcje emocji...” jest prezentacja, krytyczna analiza oraz ocena koncepcji i teorii emocji (impulsji) Leona Petrażyckiego. Realizacja tego celu wymagała m.in.: 1) objaśnienia, dlaczego pojęcie emocji odgrywa tak ważną rolę w Petrażyckiego programie badawczym, zmierzającym do wyjaśnienia natury prawa i moralności; 2) zrekonstruowania teorii emocji, a zwłaszcza pojęcia emocji, jako zjawiska doznawczo-popędowego; 3) zaprezentowania tego, jak pojęcie to działa w Petrażyckiego teorii prawa; 4) zbadania, które elementy teorii emocji tego myśliciela są ważne, oryginalne i aktualne z perspektywy współczesnej psychologii emocji.

W monografii zastosowałem następujące metody badawcze: 1) rekonstrukcję historyczną wybranych podejść, teorii i pojęć emocji (w części historycznej); 2) analizę pojęciową kategorii impulsji, opartą na próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy pierwotne pojęcie może być dwustronne (doznawczo-popędowe) i co tak naprawdę ono obejmuje; 3) interpretację – Petrażycki operuje całkiem wyraźnym pojęciem emocji, ale jego teoria nie jest teorią w pełni wykończoną, zawiera – obok twierdzeń – sporo sugestii, wskazania i tylko podpowiedzi; 4) analizę porównawczą – zestawiam wybrane tezy teorii Petrażyckiego z twierdzeniami przyjętymi we współczesnych teoriach psychologicznych i neurobiologicznych.

Wyznaczony cel realizuję w pięciu rozdziałach: I. „Kategoria emocji w historii emocji”. II. „Petrażyckiego uzasadnienie potrzeby badań w zakresie psychologii emocji oraz kwestie metodologiczne”. III. „Klasyfikacja zjawisk psychicznych”. IV. „Impulsje i ich oddziaływanie”. V. „Charakterystyka przeżyć etycznych oraz norm moralnych i prawnych”. Poszczególne rozdziały nie są równe objętościowo i pełnią różną funkcję w realizacji celu. Dla możliwie najlepszego zrozumienia całego projektu Petrażyckiego ważne są rozdziały II, III, IV, V. Do jego oceny niezbędny jest rozdział I oraz rozszerzony o dyskusję wybranych założeń i twierdzeń teorii Petrażyckiego z dominującymi tendencjami we współczesnej psychologii emocji rozdział IV.

Przegląd wybranych koncepcji emocji w historii filozofii

Rozdział I stanowi niezbędne tło dla dalszych rozważań i dostarcza odpowiedniego materiału do oceny koncepcji emocji Petrażyckiego. Żeby bowiem określić wartość jakiejś koncepcji, jej oryginalność i tkwiące w niej *novum*, trzeba wiedzieć, jak emocje były rozumiane wcześniej, w historii filozofii. Rozdział ten stanowi też ważne wprowadzenie i uzupełnienie do wywodów Petrażyckiego, które zostały zrekonstruowane w następnych rozdziałach. Petrażycki zarzuca filozofom np. mieszanie zjawisk emocjonalnych z uczuciowymi, a także mieszanie ich ze zjawiskami poznawczymi i wolicjonalnymi. Nie pokazuje jednak dokładnie, na czym to polegało i kto tak robił – nie przywołuje żadnych konkretnych nazwisk myślicieli. Dokonuję skrótowego przeglądu koncepcji emocji, jakie powstały w starożytności, średniowieczu, w czasach nowożytnych oraz w wieku XIX. Żeby zarysować niezbędne pole odniesień, poniżej omówię kilka wybranych koncepcji.

W czasach starożytnych emocjami zajmowało się wielu myślicieli, ale najbardziej

ważkie rozważania na ten temat znajdujemy u Arystotelesa oraz u stoików. Stagiryta nie lekceważył emocji, uważał, że są one potrzebne dla dobrego życia. Zwłaszcza wtedy, gdy stanowią odpowiednią reakcję na bodziec. Emocje są jednak stopniowalne, czasami są niezwykle intensywne, a niekiedy ledwo zauważalne. Tymczasem – zdaniem filozofa – zarówno nadmiar, jak i niedomiar w przeżywaniu emocji są niewłaściwe. Stoicy – inaczej niż Arystoteles – uważali, że emocje sprzeciwiają się racjonalnej naturze człowieka i nie służą prowadzeniu dobrego życia. Byli oni zwolennikami poznawczej teorii emocji – emocje są sądami. W koncepcji Arystotelesa element poznawczy (wraz z oceną) również odgrywał ważną rolę. Kiedy jednak uwzględnimy rozważania Stagiryty na ten temat w innych dziełach, otrzymamy dużo bardziej złożony obraz emocji. W gruncie rzeczy jest to wieloskładnikowa koncepcja emocji. Składają się na nią: 1) poznanie (z oceną), 2) odczucie (emocjom towarzyszą przyjemne lub przykre doznania), 3) aspekt motywacyjny (emocje motywują do działania), 4) procesy fizjologiczne (z emocjami skorelowane są zmiany cielesne) i 5) ekspresja (emocjom towarzyszą ekspresje mimiczne).

U myślicieli średniowiecznych emocje nie tracą charakteru poznawczego, ale znacznie silniej skorelowane są z wolą. Augustyn wyróżnił w duszy trzy podstawowe władze: pamięć, intelekt, i wolę. Tezą Augustyna, że emocje są formą woli, zainteresowali się Anzelm z Canterbury i Piotr Abelard. Zdaniem Anzelma człowiek nie może być obdarzony jedynie wolą, dzięki której wybiera i decyduje. Ma również pragnienia i emocje, które motywują go do działania. W tym też duchu Abelard przekonywał, że w duszy człowieka pojawia się wiele różnych emocji, z których każda ma mniejszą lub większą siłę motywacyjną. Wedle Tomasza z Akwinu uczucia są aktami zmysłowo-pożądawczymi. Z jednej strony, należąc do sfery poznawczo-zmysłowej, mogą odbierać informacje, z drugiej zaś, wchodząc w skład części pożądawczej, mogą wprawiać w ruch. W ruch wprawia również wola, która należy do sfery rozumowo-pożądawczej. Cele działania tych sfer są inne: władza zmysłowo-pożądawcza szuka doraźnego dobra jednostkowego, natomiast władza rozumowo-pożądawcza dąży do dobra ogólnego, które jest gwarantem szczęścia człowieka.

Wiele ważnych aspektów problemu emocji uwzględnili w swoich analizach filozofowie czasów nowożytnych. Dla Kartezjusza emocje były przede wszystkim zjawiskami umysłowymi. Filozof nie definiuje ich precyzyjnie. Jego zdaniem można je nazwać niejasnymi „sposrzeżeniami” lub „czuciami”, bo pojawiają się w duszy tak samo jak wrażenia albo „wzruszeniami”, ponieważ odpowiadają za różne zmiany. Emocje (namiętności) to zjawiska umysłowe powiązane z ciałem – są wzbudzone, podtrzymywane i wzmacniane przez pewien ruch tchnień życiowych (niezwykle delikatne ruchy cząsteczek krwi). Tchnienia te zachodzą w mózgu, ale z pomocą nerwów wędrują po całym ciele. Ujęcie emocji przez Kartezjusza – ze względu na przyjęty dualizm – pozostawia sporo do życzenia. Pod tym względem lepiej wypada koncepcja Spinozy, który był zwolennikiem paralelizmu psychofizycznego (umysł i ciało istnieją równolegle obok siebie, bez współzależności). W jego przekonaniu emocje (afekty) są stanami umysłowymi i cielesnymi zarazem, a raczej: pobudzeniami umysłu i pobudzeniami ciała równocześnie.

Hobbes wyjaśnia życie wewnętrzne człowieka (popędy, namiętności, myśli, wyobrażenia, czynności mowy itd.) i jego działanie za pomocą pewnej koncepcji ruchu. Istnieje ruch w świecie, ruch ciał i ruch w ciele – najprostsze i najdelikatniejsze ruchy krwi i tchnień życiowych. Te ostatnie odpowiadają za czynności wegetatywne oraz życie umysłowe,

w tym za emocje. Mają one charakter pewnego rodzaju dążeń czy usiłowań (*conatus*). Dążenia te mogą „zwracać się” w stronę czegoś, co je wywołuje – mają wówczas charakter pożądania, lub odwracać się – wówczas mają charakter awersji. Pożądanie i awersja to podstawowe dążenia-emocje, które następnie generują różne inne formy emocji. Koncepcję emocji Hobbesa można nazwać konatywną koncepcją emocji.

Oprócz teorii Hobbesa przywołuję poglądy innych angielskich filozofów, w myśli których emocje odgrywają bardzo ważną rolę w życiu moralnym. Wychodzę od rekonstrukcji idei zmysłu moralnego u Shaftesbury’ego i Hutchesona. Zmysł ten bowiem miał do pewnego stopnia charakter emocjonalny. Przede wszystkim jednak uwzględniam Hume’a i Smitha, dla których rozważania na temat emocji (uczuć moralnych) miały istotne znaczenie w ich etyce. Ponadto zajmuję się Rousseau, który emocje uważał za najcenniejszy element natury ludzkiej. Nie pomijam też Kanta. Następnie omawiam najważniejsze dokonania XIX-wiecznych badaczy emocji.

Wskazałem na specyficzny charakter rozważań nad emocjami i rozwiązań w różnych epokach – wiele przeanalizowanych przeze mnie koncepcji emocji związanych było z rozważaniami teologicznymi (np. św. Augustyn, Anzelm, Abelard, św. Tomasz) lub miały określone założenia metafizyczne (np. dualizm substancji u Kartezjusza, paralelizm psychofizyczny u Spinoza, materializm u Hobbesa). Wskazałem też na stopniowo rosnące zainteresowanie naukowym wyjaśnieniem emocji, zwłaszcza u XIX-wiecznych uczonych (Herbart, Beneke, Bain, Spencer, Darwin i inni). Pokazałem, jak wraz z rozwojem biologii, uczeni próbowali wyjaśniać emocje w kontekście badań psychofizycznych i ewolucyjnych. Petrażycki wpisuje się w ten ostatni nurt – dążył on do naukowego wyjaśnienia emocji.

Osiągnięte rezultaty:

- Zrekonstruowałem najbardziej reprezentatywne moim zdaniem koncepcje emocji w historii filozofii. Zwykle były to koncepcje poznawcze, względnie silnie związane z poznaniem, lub koncepcje związane z wolą. Sama jednak wola należała również do poziomu umysłowego. Na tle tych ujęć odmienna wydaje się konatywna koncepcja Hobbesa (pod wieloma względami podobna do koncepcji Petrażyckiego). Liczni filozofowie uwzględniali aspekt motywacyjny, a dodatkowo wskazywali na zmiany fizjologiczne lub neurologiczne, jako ważne dla powstania i przebiegu emocji. Większość przedstawionych koncepcji to w gruncie rzeczy koncepcje wieloskładnikowe – trzy-, cztero- lub pięcioskładnikowe. Petrażycki krytykuje takie ujęcia i broni koncepcji jednorodnej oraz nonkognitywnej.
- Uwzględniłem i przeanalizowałem idee tych myślicieli, którzy bronili prymatu uczuć nad rozumem, zwłaszcza w kontekście działania. Hume twierdził, że rozum jest tylko niewolnikiem namiętności, które są wcześniejsze od idei i stanowią fundament ludzkiego umysłu. Dla tego filozofa namiętności to dosyć szeroka klasa zjawisk, są wśród nich też takie, które powstają pod wpływem idei i idee generują. Rousseau bronił pierwotnego stanu natury i uczuć. Prymat uczuć głosili też romantycy. W ten nurt myślenia do pewnego stopnia wpisują się rozważania Petrażyckiego.
- Pokazałem pierwsze w historii filozofii próby wyprowadzenia moralności z emocji. W refleksji etycznej rozważania nad emocjami są obecne już w starożytności. Problematyką emocji w kontekście bezpośrednich źródeł moralności zajmowali się

zwłaszcza XVII- i XVIII-wieczni filozofowie angielscy. Petrażycki wyprowadza z emocji nie tylko moralność, ale i prawo. W jaki sposób to czyni, pokazuję w ostatnim rozdziale monografii.

Petrażyckiego uzasadnienie potrzeby badań w zakresie psychologii emocji, opracowanie metodologii i nowej klasyfikacji zjawisk psychicznych

W **rozdziale II** rekonstruję uzasadnienie potrzeby podjęcia badań emocjami, jakimi kierował się Petrażycki i prezentuję podstawowe zasady jego metodologii. Głównym przedmiotem badań Petrażyckiego było prawo. Różnie było ono w dziejach rozumiane: jako przejaw rozumu, rezultat historii albo po prostu przychodzący z zewnątrz akt przymusu. Zdaniem Petrażyckiego ujęcia te były nieadekwatne, zwykle zbyt wąskie. Według niego prawo pierwotnie znajduje się w umyśle w postaci przeżyć emocjonalnych. Do badania tak rozumianego prawa potrzebna była reforma psychologii, opracowanie wyczerpującej klasyfikacji zjawisk psychicznych oraz adekwatnej – psychologicznej – teorii emocji. Petrażycki był maksymalistą. Nie dążył do wypracowania zaledwie mikroteorii zorientowanej na wyjaśnienie prawa, ale do opracowania adekwatnej teorii psychologicznej. Dla celów tych zaproponował odpowiednią metodologię.

Metodologia Petrażyckiego zawiera pewne ogólne postulaty dotyczące poprawnego tworzenia pojęć, twierdzeń i teorii naukowych. Do podstawowych należy wymóg budowania teorii adekwatnych, czyli takich, które nie będą ani za wąskie, ani za szerokie. Aby ten cel osiągnąć należy konstruować odpowiednie pojęcia klasowe (np. „społeczeństwo”, „państwo”, „prawo”, „moralność”), które odnosić się będą do odpowiednio szerokiej, jednorodnej klasy przedmiotów. Przedmioty te muszą posiadać jakąś charakterystyczną dla siebie cechę. Krótko mówiąc, przez pojęcie klasowe należy rozumieć ideę tego wszystkiego, co daje się pomyśleć jako posiadające określoną cechę *a* lub dodatkowo – w razie potrzeby – cechy *b*, *c*, *d*. Petrażycki podjął też refleksję nad metodami badań zjawisk psychicznych. Za najbardziej odpowiednią uważał introspekcję – zwykłą i eksperymentalną (metodę przeciwdziałania i drażnienia). Doceniał metodę obserwacyjną – obserwację rozmaitych zewnętrznych przejawów emocji. Nie lekcewał też metod laboratoryjnych, za pomocą różnych urządzeń pomiarowych. A zatem, co warto podkreślić, był zwolennikiem stosowania metod mieszanych.

Za jedno z podstawowych zadań reformy psychologii Petrażycki uznał opracowanie klasyfikacji elementarnych zjawisk psychicznych. Zagadnieniem tym zajmuję się w **rozdziale III**. Dokonuję tam przeglądu podziałów zjawisk umysłowych, zaproponowanych przez najbardziej reprezentatywnych myślicieli zachodniej filozofii. Za Petrażyckim przywołuję – w jego interpretacji – pokantowski podział na poznanie, wolę i uczucia. Rekonstruję też jego krytykę tego podziału. Petrażycki twierdzi, że często mieszano te zjawiska i niesłusznie dołączano do nich obce elementy: do poznania elementy niepoznawcze, do uczuciowych – nieuczuciowe i do wolicjonalnych – wykraczające poza wolę. Według niego, nawet gdy kwestie te uporządkujemy i przypiszemy poznaniu, uczuciom i woli tylko to, co do nich należy, wciąż podział ten będzie niepełny. Musi on być – zdaniem filozofa – zastąpiony innym, bardziej adekwatnym, który będzie zawierał wszystkie elementarne – i tylko elementarne – zjawiska psychiczne. Petrażycki za wyczerpujący uznał podział zjawisk

psychicznych na dwie główne klasy:

- 1) zjawiska dwustronne, bierno-czynne, do których należą impulsje/emocje,
- 2) zjawiska jednostronne, które rozpadają się na dodatkowe podklasy:
 - a) jednostronnie bierne (przeżycia poznawcze i przeżycia uczuciowe),
 - b) jednostronnie czynne (przeżycia woli).

W klasyfikacji tej podstawową klasę stanowią jednorodne – różne od uczuć – emocje. Sądzę, że posunięcie to docenią wszyscy, którzy postulowali, aby rozbić dotychczasowe pojęcie emocji na przynajmniej dwa zakresowo węższe. Należy jednak zauważyć, że podstawowa tendencja we współczesnej psychologii jest inna. Każę ona widzieć w emocji kompleks różnych elementów.

W **rozdziale IV** charakteryzuję Petrażyckiego koncepcję impulsji. Według filozofa impulsje stanowią ewolucyjnie pierwotną formę rozwoju psychiki. Przystosowują organizm do zmiennych warunków życia. Ukierunkowują na to, co sprzyja ich przetrwaniu, i ostrzegają przed zagrożeniami. W dużej mierze są to zjawiska nieświadome, wrodzone, niekontrolowane i automatyczne. Impulsje wyłoniły się z obwodowego i ośrodkowego układu nerwowego. Mają charakter dwustronny, doznawczo-popędowy. Według Petrażyckiego stanowią one odpowiednik dwoistej budowy anatomicznej tego układu oraz dwoistej, podrażnieniowo-motorycznej, funkcji fizjologicznej organizmu. Petrażycki nie zgadza się z poglądem Jamesa, który skłonny był emocje utożsamiać ze zmianami fizjologicznymi, a dokładniej – z odczuwaniem tych zmian. Wedle Petrażyckiego emocje raczej oddziałują na różnorakie zmiany fizjologiczne w ciele. Skutkują też określonymi procesami neurologicznymi w mózgu. Przede wszystkim jednak mają bezpośredni wpływ na ruchy ciała, zachowanie i działanie organizmów – emocje motywują do działania. Emocje rządzą też procesami poznawczymi, tj. uwagą, percepcją, różnymi formami myślenia, wywołują je, intensyfikują, modyfikują lub wygaszają. Petrażycki zwracał również uwagę na społeczny kontekst występowania i oddziaływania emocji. Opisał zjawisko zarażania emocjonalnego, czyli przechodzenia emocji z jednego osobnika na innego. Zamierzał zbudować „socjologię emocjonalną”.

Petrażycki przyjmuje kilka podziałów emocji. Przede wszystkim odróżnia: 1) emocje apulsywne, które mają charakter dążeńiowy lub aprobaty – popychają w kierunku pewnych rzeczy, sytuacji lub zjawisk i zachęcają do pewnych zachowań oraz 2) repulsywne, które mają dokładnie przeciwny charakter – odpychają, są pełne dezaprobaty. Poza tym odróżnia: 1) impulsje specjalne, które mają genetycznie określony cel i prowadzą do określonych zachowań, oraz 2) impulsje abstrakcyjne (blankietowe), które powstają pod wpływem wypowiedzi, prośb, rad, nakazów i zakazów.

Z natury dwustronne impulsje stanowią uprzywilejowaną formę zjawisk psychicznych. Tworzą swoistą podstawę życia umysłowego. Aktywują wszelkie inne jednostronne zjawiska psychiczne, bierne i czynne. Jednostronnie bierne są doznania uczuciowe, powstające pod wpływem bodźców zewnętrznych lub wewnętrznych, oraz uczucia, jako doznania przyjemności lub przykrości. Natomiast jednostronnie czynne zjawiska wolicjonalne obejmują takie aktywne przeżycia, jak: pragnienie, chcenie, usiłowanie. Do zjawisk intelektualnych, jako bardziej zaawansowanych, należą też wyobrażenia. Emocje

łączą się z wszystkimi tymi elementami, tzn. z elementami wrażeńiowymi, tworząc połączenia emocjonalno-wrażeńiowe, z elementami uczuciowymi, tworząc połączenia emocjonalno-uczuciowe (emocjonalno-przykrościowe i emocjonalno-przyjemnościowe), z elementami wolicjonalnymi – połączenia emocjonalno-wolicjonalne, z elementami intelektualnymi – połączenia emocjonalno-intelektualne itd. Wszystkie ściśle współpracują ze sobą, tworząc jeden strumień życia umysłowego. W teorii prawa Petrażyckiego szczególnie ważną formą połączeń są połączenia impulsji z wyobrażeniami (będzie jeszcze o tym mowa).

Osiągnięte rezultaty:

- Pokazałem, jak doznawczo-popędowy charakter emocji decyduje o tym, że emocje są traktowane przez Petrażyckiego jako podstawowe pobudki działania. Na motywacyjny aspekt emocji wskazywało wielu. Dla Petrażyckiego jest to aspekt istotowy – wszystkie emocje motywują do działania, jedne jako apulsje, inne jako repulsje. Koncepcja emocji Petrażyckiego może być traktowana jako prototyp koncepcji motywacyjnej i już chociażby z tego względu zasługuje na uwagę.
- Pojęcie emocji Petrażyckiego nie jest jednak pozbawione mankamentów. Najpoważniejszym zarzutem, jaki można postawić wypracowanej przez niego koncepcji jest zarzut nieadekwatności: moim zdaniem pojęcie emocji Petrażyckiego – wbrew jego własnym oczekiwaniom i zamierzeniom – jest z jednej strony zbyt wąskie, ponieważ pomija wymiar subiektywnego odczuwania (przyjemności lub przykrości), a z drugiej strony jest zbyt szerokie, bo jako zjawisko doznawczo-popędowe obejmuje też popędy, instynkty czy odruchy.
- Mimo krytyki pojęcie to wciąż może być użyteczne, zwłaszcza gdy chcemy bronić procesualnego charakteru emocji. Wówczas pomysł Petrażyckiego dochodzi do głosu wszędzie tam, gdzie emocja charakteryzowana jest jako dwuetapowy proces: początkowy etap pobudzenia, będący nie tylko czynnikiem wywołującym emocję, ale też jej składową, i jej końcowy etap – reakcja emocjonalna.
- Petrażycki był radykalnym przeciwnikiem wieloskładnikowej koncepcji emocji. To, co stanowi poszczególne elementy takiego pojęcia, uwzględnił on – przynajmniej częściowo – w swojej teorii emocji. Wyłoniłem najważniejsze twierdzenia tej teorii i pokazałem, jak Petrażycki antycypuje lub wpisuje się w niektóre pomysły późniejszych badaczy emocji. Wiele kwestii podejmowanych przez niego stanowi wciąż przedmiot sporu w naukach o emocjach. Ustaliłem m.in., co następuje: 1. Teoria emocji Petrażyckiego wpisuje się w ewolucyjną perspektywę badań, która przez wiele lat była lekceważona. 2. Teoria Petrażyckiego wpisuje się również w neurobiologiczną perspektywę badań. 3. Teoria emocji Petrażyckiego zawiera tezę o prymacie emocji. Może to być prymat emocji wobec poznania – wówczas Petrażycki antycypuje ciekawy spór między Zajoncem a Lazarusem. Prymat ten może być też interpretowany szerzej: emocje stoją u podstaw życia umysłowego i całkowicie je przenikają – wtedy **Petrażycki antycypuje ideę umysłu emocjonalnego.**

W **rozdziale V** wracam do teorii prawa i moralności Petrażyckiego, a dokładniej wyjaśniam kwestię powstawania norm prawnych i norm moralnych oraz ich specyfikę. Swoje źródło mają one w przeżyciach etycznych (prawnych lub moralnych). Przeżycia te składają się z impulsji – apulsji i repulsji – oraz wyobrażeń. Wśród apulsji Petrażycki wyróżnia takie, które mają charakter czysto wewnętrznego pobudzenia ukierunkowanego na zewnątrz, np.

głód-apetyt (od umysłu do świata), i takie, które mają charakter zewnętrznego przyciągania, pochodzące od czegoś lub kogoś, kto kieruje do nas wezwanie (od świata do umysłu). Podobnie wśród repulsji wyróżnia Petrażycki takie, które działają wyłącznie wewnątrz nas (wstyd, nieśmiałość), oraz repulsje zewnętrzne, które mają charakter sił pochodzących od czegoś zewnętrznego. Te pierwsze to emocje powstrzymujące, zaś repulsje działające pod wpływem czegoś zewnętrznego to emocje odtrącające. Jednak na przeżycia etyczne, jak odnotowałem, składają się nie tylko impulsje, ale i wyobrażenia (elementy intelektualne) – wyobrażenia pewnych działań. Petrażycki wyróżnił cztery rodzaje wyobrażeń prawnych i cztery rodzaje wyobrażeń moralnych. Wraz z pojawieniem się w naszych umysłach pewnego typu wyobrażenia (np. jakiegoś postępu: kłamstwa, zdrady, pomocy itd.), na mocy ogólnego prawa kojarzenia, zaczyna działać odpowiednia dla tego wyobrażenia emocja etyczna.

Na bazie tych przeżyć za pomocą projekcji powstają obowiązki i normy, np. przeżycie „kłamstwo jest wstrętne” – norma „nie należy kłamać”, albo przeżycie „kradzież jest paskudna” – norma „nie należy kraść”. Obowiązki oraz normy prawne i moralne nie są jakimiś samoistnymi i wolnymi od przeżyć zjawiskami. Są to projekcje (odbicia) psychicznych przeżyć prawnych i moralnych. Emocjonalno-intelektualnym przeżyciom prawnym odpowiadają dwustronne normy prawne, natomiast emocjonalno-intelektualnym przeżyciom moralnym odpowiadają jednostronne normy moralne. Wedle Petrażyckiego w dziedzinie prawa obowiązują przeżycia dwustronne: z jednej strony jest obowiązek, powinność, a z drugiej – uprawnienie i możliwe roszczenie. A zatem normy prawne mają charakter zobowiązujący i uprawniający (imperatywno-atrybutywny). Natomiast jednostronność moralności polega na tym, że pewien podmiot przeżywa jedynie obowiązki i powinności, nakazy lub zakazy („nie zabijaj!”, „nie cudzołóż!”, „nie kradnij!”). Jest wolny od elementu roszczeniowego, od uprawnienia do czegokolwiek. Same normy moralne mają zatem charakter jedynie zobowiązujący. Wstępnie ustaliłem, do jakiego typu emotywizmu należy teoria moralna Petrażyckiego. Wskazałem na potrzebę dalszych badań w tym względzie.

Osiągnięte rezultaty:

- Zrekonstruowałem najważniejsze elementy Petrażyckiego teorii prawa i moralności: prawo jest przeżyciem imperatywno-atrybutywnym, moralność – imperatywnym. Przede wszystkim jednak dokładnie przeanalizowałem, jak w świetle teorii Petrażyckiego działają emocje, a ściślej, jak z impulsji i wyobrażeń (elementów intelektualnych) powstają przeżycia etyczne (moralne i prawne), a następnie – obowiązki i normy.
- Pokazałem, że rozważania teoretyczne Petrażyckiego miały wpływ na teorię, filozofię i socjologię prawa (M. Borucka-Arctowa, J. Lande, K. Opalek, J. Wróblewski), ale także inspirowały innych do prowadzenia badań empirycznych (M. Borucka-Arctowa, I. Jakubowska-Branicka, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, M. Łoś, A. Podgórecki).

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych.

Krótką charakterystyka ilościowa:

Mój dorobek naukowy po doktoracie (2010) obejmuje (oprócz omówionej powyżej monografii) autorstwo **1 monografii** („Intencjonalność i semantyka”, Universitas, Kraków 2013), będącej zmienioną i rozszerzoną wersją pracy doktorskiej; **współredakcję 2 książek** („Metodologiczne i teoretyczne problemy kognitywistyki”, Copernicus Center Press, Kraków 2014; „Podejmowanie decyzji – pojęcia, teorie, kontrowersje”, Copernicus Center Press, Kraków 2015); **28 artykułów naukowych**: 16 artykułów naukowych (5 z nich znajduje się na liście ERIH, a 3 – w bazie Scopus) oraz 11 artykułów w pracach zbiorowych; **redakcję 4 numerów** specjalnych w czasopismach naukowych (Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu oraz Studia Humana); **3 wprowadzenia** do numerów specjalnych Studiów z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu. Ponadto jestem autorem **2 recenzji** i **1 artykułu popularnonaukowego**. Wykaz nie obejmuje pomniejszych prac, streszczeń i abstraktów. Nie zawiera też artykułu pt. „Emocjonalny potencjał myśli a paradoks fikcji”, który został przyjęty do druku w roku 2015 w Przeglądzie Filozoficzno-Literackim, piśmie z listy ERIH [Scopus], ponieważ nie odnalazłem numeru z tym artykułem.

Problematyka naukowo-badawcza:

Moje zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na wybranych zagadnieniach z epistemologii, filozofii umysłu, szeroko pojętej filozofii psychologii i kognitywistyki. W swojej pracy badawczej uwagi poświęciłem problemowi intencjonalności. Na ten temat napisałem monografię oraz kilka artykułów naukowych. W książce „Intencjonalność i semantyka” analizowałem intencjonalność w ujęciu historycznym i systematycznym. Interesowała mnie zarówno intencjonalność aktów umysłowych, jak i intencjonalność języka – nazw i zdań. Pierwotnie intencjonalność dotyczy aktów świadomości: spostrzegania (P spostrzega, że x), przypominania (P przypomina, że x), myślenia (P myśli, że x) itd. Akty intencjonalne odnoszą świadomość podmiotu do czegoś, ponieważ mają jakąś treść. Natomiast język czyni to za pomocą słów i zdań, które mają znaczenia i sensy. Później analizy te uzupełniłem o pewien wariant ontologicznej interpretacji intencjonalności – jako najbardziej podstawowego, nierelacyjnego doświadczenia jestestwa: „Radykalna interpretacja intencjonalności w filozofii Martina Heideggera” (2012). Natomiast w artykule „How Many Concepts of Intentionality?” (2015), zestawiałem i omówiałem pięć możliwych typów (pojęć) intencjonalności: 1) mentalistyczną, 2) semantyczną, 3) pragmatyczną, 4) somatyczną i 5) naturalistyczno-przyrodniczą.

Przygotowując pracę doktorską na temat intencjonalności, wielokrotnie trafiałem na analizy współczesnych filozofów dotyczące intencjonalności emocji lub uczuć. Zauważyłem wówczas, że różni myśliciele, czasami reprezentujący podobną szkołę myślenia, zupełnie inaczej rozumieli te pojęcia. Jedni interpretowali emocje jako odczucia, inni – jako percepcje lub sądy. Nie było między nimi zgody, czy emocje to zjawiska cielesne czy umysłowe, czy są to doznania, doświadczenia, reakcje czy może procesy. Mniej więcej w tym samym czasie trafiłem na podział zjawisk afektywnych opracowany przez Kazimierza Twardowskiego.

Ojciec Szkoły Lwowsko-Warszawskiej wyróżnił następujące rodzaje uczuć: 1) zmysłowe, 2) estetyczne, 3) intelektualne, 4) altruistyczne, 5) etyczne, 6) religijne, 7) idiopatyczne (odnoszące się do nas samych). Nie było dla mnie jasne, wedle jakiego kryterium filozof dokonał tego podziału. Natomiast oczywiste stało się to, że szersza dyskusja nad emocjami jest niezbędna. Szybko się zorientowałem, że w świecie od lat prowadzone są wieloaspektowe i szczegółowe badania nad emocjami, nie tylko w perspektywie filozoficznej i psychologicznej, ale także historycznej, ekonomicznej, neurobiologicznej czy kognitywistycznej (przede wszystkim w ramach *embodimentu*). Wciąż jednak daleko do rozwiązania choćby najważniejszych problemów związanych z emocjami. Nie dysponujemy nawet powszechnie obowiązującą definicją emocji.

Wtedy zainteresowałem się problematyką natury emocji, ale też tym, jak emocje są poznawane. Jaką rolę pełnią w życiu umysłowym? Co stanowi ich przedmiot odniesienia intencjonalnego? Ale przede wszystkim: jaką funkcję pełnią emocje w poznaniu? Jaki mają wpływ na procesy poznawcze (uwagę, percepcję, pamięć, wyobraźnię, myślenie)? W jakiej relacji pozostają do rozumu? Czy są racjonalne, czy – jednak – aracionalne lub irracjonalne? Jaką rolę odgrywają w życiu społecznym, moralnym i prawnym? Pytania te – i wiele innych – od lat inspirują uczonych na całym świecie. Wyniki najważniejszych badań staram się monitorować i w miarę możliwości wykorzystywać je we własnych studiach i publikacjach naukowych. Równocześnie pozostaję czujny na to, co wnosi do interesującej mnie dziedziny rodzima tradycja. Przekonanie o wartości polskich dokonań na tym polu przesądziło o wyborze tematu do mojej monografii.

Po doktoracie zajmowałem się przede wszystkim zagadnieniem emocji. W swoich pracach starałem się pokazać, że emocje w historii filozofii nie były lekceważone. Choć nie należały one do podstawowego repertuaru problemów filozoficznych, to jednak wielu myślicieli podejmowało wprost pytanie o naturę emocji, o ich rolę w życiu umysłowym i znaczenie w działaniu (m.in. moralnym). Emocje to zjawiska, które rozgrywają się gdzieś na styku umysłu i mózgu (czy szerzej: ciała) i oddziałują na wszystkie możliwe formy życia. Dlatego szukanie wyjaśnień w perspektywie filozoficznej jest uzasadnione, ale nie w pełni wystarczające. Preferowane przeze mnie podejście ma charakter inter- i transdyscyplinarny.

Kwestie podejmowane przeze mnie w artykułach naukowych koncentrują się na kilku problemach związanych z emocjami: 1) Czym są emocje? 2) Na czym polega intencjonalność emocji? 3) Czy emocje są bytami naturalnymi (biologicznymi), czy raczej zjawiskami ukształtowanymi przez społeczeństwo i kulturę? 4) Jaki mają wpływ na poznawanie i wiedzę? 5) W jakim stopniu odpowiadają za nasze decyzje i wybory? 6) Czy mogą być racjonalne i w jakim sensie?

Z pytaniem pierwszym zmierzyłem się w artykułach: „Czym są emocje? Prezentacja wieloskładnikowej teorii emocji” (2014) oraz „O naturze emocji” (2017). Przez emocje rozumiem zjawiska psychofizyczne: 1) poznawczo-ewaluacyjne, 2) skorelowane ze zmianami fizjologiczno-cieleśnymi, 3) zdarzeniami neurologicznymi, 4) o subiektywnym odczuciu, 5) z tendencją do działania i/lub 6) do ekspresji.

W artykule „Kontrowersje wokół intencjonalnego charakteru emocji” (2015) omawiam różne trudności, jakie napotykamy w związku z pytaniem drugim. Rzecz w tym, że terminy „intencjonalność” i „emocje” są nieostre. Przyjmując kognitywną koncepcję emocji i mentalistyczną interpretację intencjonalności, nietrudno wykazać, że emocje są intencjonalne.

Jeżeli jednak – pozostając przy tym rozumieniu intencjonalności – przyjmiemy, że emocje są przede wszystkim subiektywnymi, jakościowymi odczuciami, to wówczas są one nieintencjonalne, ponieważ fenomenalnej (doświadczeniowej) stronie świadomości zwykle odmawia się charakteru intencjonalnego. W tekście wskazuję na pewne próby przewyżnienia takiego sposobu myślenia. Omawiam też problemy związane z przedmiotem odniesienia (przedmiotem formalnym) emocji.

Problem trzeci omawiam w artykule „Natura i kultura w tworzeniu emocji” (2017). Wychodzę od określenia determinizmu biologicznego i konstruktywizmu społeczno-kulturowego. Ten pierwszy w ogólności głosi, że emocje są uwarunkowane biologicznie. Natomiast konstruktywizm przyjmuje, że emocje są tworam i kulturowymi (względnie: konstruktami społecznymi). Prezentuję wybrane argumenty zarówno za jednym, jak i drugim poglądem. Rekonstruuje dyskusję, jaka toczyła się pomiędzy tymi stronami, ale też wewnątrz samego determinizmu czy konstruktywizmu. Przyjmuję, że nie do obrony jest ani skrajny redukcjonizm, ani radykalny konstruktywizm. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest opowiedzieć się za którąś z wersji kompatybilizmu. Ponieważ jestem zwolennikiem wieloskładnikowej koncepcji emocji, bronię kompatybilizmu składnikowego, zgodnie z którym natura wpływa na emocje przede wszystkim poprzez komponenty fizjologiczny i neurologiczny, natomiast kultura poprzez komponent poznawczy.

Zagadnieniem oddziaływania emocji na procesy poznawcze zajmuję się w artykule „Wpływ emocji na poznawanie” (2012). Pokazuję w nim, jak emocje (i nastroje) determinują spostrzeganie świata, przedmiotów, zdarzeń i sytuacji w nim, a także spostrzeganie nas samych i innych. Ukazuję też, w jakim sensie emocje wpływają na procesy pamięci i rzeczywiste myślenie. W artykule „Emocje a procesy decyzyjne” (2015) analizuję wpływ emocji na nasze wybory i decyzje. Proces decyzyjny można opisać za pomocą kilku kroków, przykładowo: 1) określenie celu, 2) zestawienie i badanie alternatyw, 3) opracowanie argumentów za i przeciw, 4) podjęcie decyzji, 5) działanie, 6) refleksja nad decyzją. Nietrudno zauważyć, że schemat ten nie zawiera komponentu emocjonalnego. Tymczasem emocje bardzo często towarzyszą wyborowi i decyzji. Jeśli proces ten uprościmy do trzech faz: przeddecyzyjnej, decyzyjnej i postdecyzyjnej, to emocje *de facto* towarzyszą każdej z nich. Badania w ramach dziedziny „emocja i decyzje” są dziś zaawansowane i dotyczą różnych poziomów i aspektów. Uwzględnia się przy tym tak złożoność i różnorodność emocji, jak też złożoność i różnorodność procesów decyzyjnych.

W artykułach „Czy emocje mogą być racjonalne? Analiza wybranych aspektów filozofii emocji Ronalda de Sousa” (2016) oraz „Emocje a racjonalność” (2017) zastanawiam się, czy i w jakim sensie emocje są racjonalne lub sprzyjają racjonalności. W artykule z 2017 rozważam miejsce emocji w: 1) racjonalności ekologicznej: „S jest racjonalny wtw, gdy działa zgodnie ze swoją naturą i gdy jego aktywność jest dostosowana do środowiska, w którym żyje i działa”, 2) racjonalności przyczynowej: „S jest racjonalny wtw, gdy działanie S-a jest stosowne do racji je powodującej”, 3) racjonalności celowej: „S jest racjonalny wtw, gdy działanie S-a jest celowe”, 4) racjonalności efektywnej: „S jest racjonalny wtw, gdy działanie S-a dąży do optymalizacji wyników”. Wydaje się, że właściwie przeżywane emocje nie stanowią przeszkody dla racjonalnego życia. Przeszkodą taką może być raczej brak emocji. To nie zmienia faktu, że emocje nieadekwatne, np. przeżywane zbyt słabo lub zbyt intensywnie, mogą wprowadzać chaos i zaburzać racjonalność. Modele racjonalności ludzkiej

(deskryptywnej), które pomijają emocje, ich wpływ na nasze myślenie i działanie, wydają się zbyt wąskie i nieadekwatne.

Ponadto zajmowałem się **problematyką świadomości, filozofią i teorią informacji**, wybranymi **zagadnieniami z kognitywistyki**.

Filozofowie i naukowcy wciąż spierają się o to, czym jest świadomość. Pomijając tych, którzy zaprzeczali istnieniu świadomości, są tacy uczeni, którzy sądzą, że jest to szczególna własność człowieka. Dziś wiemy już, że pewną jej formę wykazują również zwierzęta, a także maszyny. Są wreszcie tacy, którzy utrzymują, że świadomość jest własnością wszystkich rzeczy (panpsychizm). Rozbieżności te oczywiście wynikają z operowania innym pojęciem świadomości. Osobiście w jakiejś mierze sympatyzuję z tradycją fenomenologiczną, ale przede wszystkim z tym nurtem filozoficznym, który z jednej strony poważnie traktuje rozstrzygnięcia nauk przyrodniczych (np. neurobiologii) na ten temat, a z drugiej nie stroni od pogłębionych analiz pojęciowych. Dałem temu wyraz w trzech artykułach: „Świadomość i przedmioty intencjonalne w fenomenologii R. Ingardena” (2010), „Podstawowe rodzaje świadomości we współczesnej filozofii naturalistycznej” (2013) oraz „O samoświadomości, która jest źródłem wszelkiej świadomości” (2014).

W artykule „Filozofia informacji Luciano Floridiego (ekspozycja nieformalno-logiczna)” (2015) analizuję wybrane elementy filozofii informacji Floridiego, zwłaszcza ogólną definicję informacji i teorię informacji semantycznej. Floridi z jednej strony proponuje silnie semantyczną teorię informacji, która opiera się na i) danych, ii) składni, iii) znaczeniu i iv) prawdziwości (poprawnie uformowane dane są nie tylko znaczące, ale i prawdziwe), a z drugiej strony zmierza do opracowania filozofii pierwszej. Do projektu – właściwie już zrealizowanego – mam trzy zastrzeżenia: 1) posługiwanie się niejasnymi terminami („dana”, „diaphora”) w definiowaniu kluczowej kategorii informacji, 2) przypisanie wartości prawdy informacji semantycznej – wydaje się, że nie każda informacja semantyczna musi być prawdziwa (wypowiedzi o przyszłości, fikcjonalne, moralne czy religijne nie muszą wyrażać prawdy), 3) budowanie filozofii pierwszej na pojęciu informacji, które jest fundamentalne jedynie dla pewnego poziomu rzeczywistości (semantycznej i społeczno-informacyjnej), a nie rzeczywistości w ogóle.

W eseju „Od komputacjonizmu do ucieleśnionego modelu poznania i umysłu w kognitywistyce” (2014) omawiam trzy wielkie strategie wyjaśnienia umysłu w kognitywistyce: komputacjonizm, który w procesie poznawania widzi równoległe przetwarzanie informacji (opiera się na metaforze komputera), koneksjonizm, w którym szeregowo przetwarzanie informacji zostało zastąpione równoległym i rozproszonym przetwarzaniem (opiera się na metaforze mózgu) oraz *embodiment* (podejście ucieleśnione), w którym poznanie i umysł mają charakter ucieleśniony (tutaj metaforą jest ciało lub system umysł-mózg-ciało działający w świecie). Ta ostatnia strategia wpisuje się w szerszy program 4E, zgodnie z którym umysł jest: 1) ucieleśniony (*embodied*), 2) działający (*enacted*), 3) osadzony w świecie (*embadded*), 4) rozszerzony (*extended*).

Rozważania metafizyczne. W artykule „O filozofii analitycznej – zapewne nie po raz ostatni” (2011) omawiam problemy związane z określeniem, czym jest filozofia analityczna. Istniejące jej definicje zwykle są zbyt wąskie lub zbyt szerokie. Wydaje się, że najlepsze wyniki otrzymujemy, gdy sięgamy po ideę podobieństwa rodzinnego. Tak czynią też m.in. J. Woleński, A. Stroll czy H.-J. Glock. Propozycja tego ostatniego jest najbardziej

aktualna i wysublimowana, ale niepozbawiona mankamentów. Przede wszystkim nie uwzględnia dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W jakimś stopniu brak ten staram się uzupełnić.

W artykule „Metafilozofia. Krytyka i wartościowanie” (2011) polemizuję z poglądami Mario Bungego, który utrzymuje, że współczesna filozofia cierpi z powodu przynajmniej dziesięciu dolegliwości. Są to: 1) nadmierna profesjonalizacja, 2) mylenie filozofii z kronikarstwem, 3) pozorowanie głębi poprzez używanie niejasnego języka (nieprzejrzystość treści), 4) obsesja na punkcie języka, 5) idealizm, 6) przywiązywanie zbyt dużej wagi do nieistotnych problemów i modnych łamigłówek akademickich, 7) skrajności: albo mizerny formalizm, albo lekceważenie metod logiki formalnej, 8) skłonność do rozdrabniania i aforyzmów, 9) oderwanie się od motorów rozwoju intelektualnego współczesnej cywilizacji (nauki, technologii, ideologii, w tym religii), 10) pozostawanie w tzw. wieży z kości słoniowej. Wiele zarzutów jest trafnych, jednak z kilkoma się nie zgadzam. Dyskutuję z autorem przede wszystkim w punkcie 3), 5), 6) i 9). Ad. 3) Nie wierzę, że ktokolwiek świadomie pozoruje głębię. Wielu filozofów – na czele z Heideggerem – próbuje opisać głębszą rzeczywistość metafizyczną. W tym celu szukają nowego języka. Ad. 5) Współcześnie idealizm i różne formy antyrealizmu są szeroko dyskutowane i powinny być poważnie traktowane. Ad. 6) i 9) Filozofowie zajmują się dziś różnymi paradoksami i łamigłóvkami nie bardziej niż czynili to wcześniej, w historii myśliciele. W moim przekonaniu wspaniała większość filozofów pracuje nad poważnymi problemami filozoficznymi.

Ponadto jestem autorem następujących artykułów:

1. „Genesis and Nature of Moral and Legal Norms. Leon Petrażycki’s Naturalistic Solution”, *Studia Humana*, 7 (3) 2018, s. 39–52.
2. „Czym jest introspekcja? Badanie rozwiązań pluralistycznych”, *Analiza i Egzystencja*, 40, 2017, s. 39–66.
3. „Geneza i charakter współczesnego naturalizmu w filozofii”, [w:] B.K. Krzych, M. Wieczorek (red.), *Wokół naturalizacji (w) filozofii*, Fundacja „dzień dobry! kolektyw kultury” Siemianowice Śląskie 2017, s. 61–90.
4. „Reflections on Emotions”, *Studia Humana*, 5 (3), 2016, s. 3–7.
5. „Emotions in Philosophy. A Short Introduction”, *Studia Humana*, 5 (3) 2016, s. 8–20.
6. „Czy logika pragmatyczna jest dobrą alternatywą edukacyjną dla krytycznego myślenia?”, *Nauka*, 2/2016, s. 143–162.
7. „Główne wyniki twórczości Kazimierza Ajdukiewicza”, *Ruch Filozoficzny*, 1, 2012, s. 27–42.
8. „O pewnych różnicach między filozofią a nauką”, [w:] M. Woźniczka, A. Marek-Bieniasz, (red.), *Filozofia a nauki przyrodnicze. Od physis do methaphysis i anthropos*, Częstochowa 2012, s. 133–147.
9. „Kilka uwag na temat intencjonalności we wczesnej i późnej filozofii Ludwiga Wittgensteina”, [w:] P. Dehnel, L. Rasiński, (red.), *Ludwig Wittgenstein – konteksty i konfrontacje*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2011, s. 77–88.
10. „Życie bez lęku. Filozoficzno-teologiczne rozważanie na temat nadziei”, *Lumen Poloniae*, 1, 2011, s. 7–23.

11. „Świadomość i przedmioty intencjonalne w fenomenologii R. Ingardena”, [w:] W. Słomski, (red.), Spór o istnienie świata. W 40. rocznicę śmierci Romana Ingardena, Warszawa 2010, s. 67–81.
12. „Filozofia a tożsamość kultury zachodniej”, [w:] W. Słomski, (red.), Filozofia słowiańska a tożsamość europejska, Warszawa 2010, s. 79–91.

Plany badawcze:

Petrażycki twierdził, że – po pierwsze – emocje dają początek życiu umysłowemu i – po drugie – emocje nieustannie towarzyszą różnym procesom umysłowym, a percepcja, myśl i akty wolicjonalne nasycone są emocjami. Petrażycki tym samym antycypował ideę **umysłu emocjonalnego**. Między innymi ta koncepcja zainspirowała później Jerzego Konorskiego do jego własnych badań. Zaproponował on ideę dwóch uzupełniających się systemów w mózgu: systemu emocyjnego (motywacyjnego) i systemu gnostycznego. Z kolei David Kahneman w swoich wyjaśnieniach natury myślenia posługuje się metaforą dwóch systemów w umyśle: System 1 odpowiada za szybkie i emocjonalne działanie oraz System 2 – za wolne i racjonalne. Wykorzystując ustalenia współczesnych nauk społecznych i neurobiologicznych, zamierzam wyjaśnić, co dokładnie znaczy, że emocje pełnią podstawową i wiodącą rolę w działaniu umysłu. Emocje niewątpliwie mogą motywować, modyfikować czy wpływać na kierunek procesów poznawczych, ale czy mogą je też nadzorować? Na czym dokładnie taka kontrola miałaby polegać? Z tego już wynika pierwsze zadanie do zrealizowania, a mianowicie: ustalić i opisać różne funkcje emocji w kontekście poznawania. Do najważniejszych – ale nie jedynych – należą: 1) funkcja rozpoznawcza – emocje dostarczają informacji na temat obiektów i zjawisk w świecie, 2) funkcja ewaluacyjna – emocje dokonują oceny tychże obiektów i zjawisk, 3) funkcja aktywacyjno-motywacyjna – emocje stanowią swoistą siłę motywującą do myślenia i poznawania, 4) funkcja pragmatyczno-epistemiczna rozumienia – emocje wspomagają rozumienie rzeczywistości, zwłaszcza rozumienie innych osób i samych siebie.

Jeśli prawdą jest, że emocje na różne sposoby związane są z poznaniem, tzn. motywują i modyfikują poznawanie, ale też wpływają na procesy poznawcze, to należy przyjąć, że wpływają też na nasze przekonania i wiedzę, które stanowią przedmiot badań epistemologii. Emocje częściowo obecne są już w epistemologii, zwłaszcza w epistemologii cnót (*virtue epistemology*). Jednak wydaje się, że powinny być włączone do głównego nurtu badań epistemologicznych – z dużo większym impetem. W przyszłości zamierzam zaangażować się w tego rodzaju badania. Emocje mogą wpływać na poznawanie, ale nie muszą. A zatem najpierw spróbuję ustalić, jakiego rodzaju warunki muszą być spełnione, żeby można było mówić, że emocje wpływają na poznawanie. Później będę próbować dokładnie ustalić, z jakiego rodzaju wpływami w tym kontekście można mieć do czynienia. A następnie pochylę się nad naturą samych przekonań i wiedzy.

Andrzej Dąbrowski